

Polska szkoła a cudzoziemcy. Studium przypadku dziecka z Ukrainy

Kiedy słyszę o dzieciach obcokrajowców uczących się w polskich szkołach, przypominam sobie hospitację lekcji języka polskiego w jednej z krakowskich szkół. W klasie znajdowało się dziecko cudzoziemskie, które nie brało czynnego udziału w lekcji, najprawdopodobniej z powodu niedostatecznej znajomości języka. Polonistka pod koniec zajęć zapytała ucznia, czy wszystko rozumie, on tylko skinął głową i cicho odpowiedział: *tak*. Osobiście miałem poważne wątpliwości, czy zrozumiał interpretację dzieła malarskiego.

Styczność z nauczaniem języka polskiego jako drugiego w moim przypadku rozpoczęła się od wyboru studiów drugiego stopnia, specjalność: *nauczanie języka polskiego jako obcego i drugiego* na Wydziale Polonistyki UJ. Program studiów realizowany w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ przewiduje przedmiot *Wprowadzenie do dydaktyki języka polskiego jako drugiego*. W 2011 r. studenci pod wpływem wykładów z tego właśnie przedmiotu stworzyli program *Teraz polski*, który ma na celu wsparcie dzieci cudzoziemców w szkołach Krakowa. W ramach programu wolontariusze prowadzą z dzieckiem zajęcia wyrównawcze z języka polskiego jako obcego raz w tygodniu na terenie szkoły oraz zapraszają na wspólne spotkania dzieci cudzoziemskie, np. z okazji mikołajek. Dołączyłem do projektu *Teraz polski* jako student pierwszego roku. Pierwsza uczennica, z którą miałem zajęcia, przyjechała z Ukrainy i w momencie naszego pierwszego spotkania była już w gimnazjum. Uczestniczyła wcześniej w zajęciach wyrównawczych i bardzo dobrze mówiła po polsku, zajęcia językowe nie sprawiały jej większych problemów, miała problemy z ortografią. Jednak najczęściej prosiła o pomoc w interpretacji literatury, która przysparzała jej najwięcej kłopotów.

W trakcie drugiego roku studiów, mimo że nie planowałem już brać udziału w tym programie, poproszono mnie o pomoc i dodatkowe zajęcia dla dziecka ukraińskiego pochodzenia, uczęszczającego do 5 klasy szkoły podstawowej, które przyjechało w połowie października i nie znało języka polskiego¹. Oprócz godziny wolontariatu miałem również zajęcia wyrównawcze (2 godziny tygodniowo). Kiedy spotkałem się z uczniem – W. i powiedziałem do niego pierwsze zdanie po polsku usłyszałem

¹ Propozycja została skierowana do mnie, ponieważ znam język ukraiński, urodziłem się na Ukrainie i po zdaniu matury przyjechałem na studia do Polski.

odpowieź po ukraińsku. Dziecko w ogóle nie mówiło po polsku. Pani wicedyrektor i wychowawczynie W. twierdziły, że matka bardzo dobrze mówi po polsku, a on uczył się języka polskiego przed przyjazdem do Polski. Na dowód tego polonistka pokazała mi książkę do nauki języka polskiego, którą przyniosła do szkoły matka dziecka, wydaną na Ukrainie. Problem polegał na tym, że była to jedyna książka do nauki języka polskiego, która była dostępna w rodzinnym mieście W., lecz małe dziecko nie rozumiało tłumaczeń dla studentów kierunków humanistycznych, bo właśnie do tej grupy był adresowany ten podręcznik. Ponadto już po krótkiej analizie okazało się, że podręcznik zawierał błędy zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim.

Po ustaleniu terminów lekcji spotkałem się z matką dziecka. Zależało mi, żeby zapisywała w zeszycie niezrozumiałe dla niego kwestie. Zdałem sobie sprawę, że oprócz uczenia języka polskiego, muszę maksymalnie ułatwić mu rozumienie treści przekazywanych na innych lekcjach. Kiedy rozmawiałem z matką W., mówiłem po polsku, ale już po 20 minutach okazało się, że wygodniejszy jednak jest język ukraiński. Matka W., mimo że ma Kartę Polaka i polskie pochodzenie, słabo mówi po polsku, ma duże trudności z leksyką i gramatyką. Doradziłem jej zapoznanie się z dwoma podręcznikami, jednym po rosyjsku, a drugim po ukraińsku, które miały ułatwić matce odrabianie lekcji z dzieckiem². Z naszej rozmowy wynikało, że W. prawdopodobnie poza szkołą nie będzie mówił po polsku, co było dla mnie rzeczą oczywistą i naturalną, a z czym zgodzili się nauczyciele szkoły dopiero po wakacjach, kiedy okazało się, że po powrocie z Ukrainy uczeń zapomniał wiele polskich słów.

Na samym początku pracy z W. poprosiłem o opisanie wyglądu kolegi z klasy, uczeń wolał jednak opisywać przyjaciół z Ukrainy, z którymi kontaktował się za pomocą Internetu. Dość szybko dało się zauważyć, że ma z nimi lepszy kontakt niż z polskimi rówieśnikami. Wśród wspólnych zainteresowań W. i kolegów z klasy początkowo była tylko piłka nożna. Postanowiłem przeprowadzić kilka lekcji w jego klasie dotyczących wielokulturowości³. Moim zdaniem, pomogło to zmienić, wyczuwalne początkowo, negatywne nastawienie do cudzoziemca w klasie⁴.

W. został bardzo pozytywnie przyjęty przez administrację szkoły i grono pedagogiczne. Nie słyszałem od nauczycieli negatywnych opinii. Niektórzy z nich próbowali nawet mówić do niego po rosyjsku, co jednak, moim zdaniem, nie sprzyjało przyswajaniu języka polskiego, ponieważ W. mógłby myśleć, że nauczyciel mówi do niego po polsku.

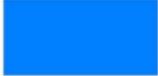
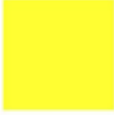
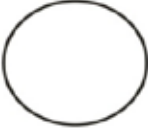


² Por. L. Madelska, *Практическая грамматика польского языка*, Kraków 2013 oraz I. Kononenko, *Українська та польська мови: контрастивне дослідження*, Warszawa 2012. Mimo tego, że ostatnia publikacja jest podręcznikiem akademickim posiada dużo przykładów które, moim zdaniem, ułatwiają rozumienie gramatyki języka polskiego.

³ Konspekty lekcji zostały zaczerpnięte z pakietów edukacyjnych *Ku wielokulturowej szkole w Polsce* i *Inny w polskiej szkole* które są dostępne w Internecie.

⁴ W szkole W. jest nazywany Witkiem, mimo że jego imienia nie tłumaczy się tak na j. polski. Jest to najbliższy ekwiwalent w warstwie brzmieniowej.

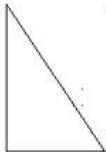

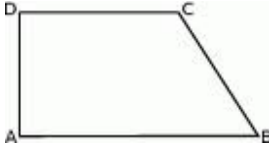
Joanna Rzepa, pisząc o zajęciach wyrównawczych dla dzieci obcokrajowców w szkołach Krakowa, wskazała, że maksymalna liczba zajęć to 3 godziny tygodniowo⁵. W V klasie uczeń miał 3 godziny języka polskiego i po 1 godzinie tygodniowo matematyki, historii i przyrody. W VI o jedną godzinę języka polskiego mniej.

Podstawowym problemem był wybór podręcznika lub podręczników. Od samego początku zorientowałem się, że najlepszym rozwiązaniem będą własne zestawy ćwiczeń⁶, w których obecny będzie, a w niektórych momentach musi być dominujący język ukraiński, ponieważ bardzo proste polecenia w języku polskim sprawiały kłopoty W., a kiwanie głową wcale nie znaczyło **rozumiem**, tylko **idziemy dalej**. Widząc trudności ucznia z językiem polskim, przekazałem mu mini słowniczek, który jest częścią publikacji *Inny w polskiej szkole* (s. 182-197), w którym znajduje się wersja rosyjska, bliższa W. niż język polski, wzbogacona o moje własne uzupełnienia z obecnością J1 (języka pierwszego) dziecka. Jedną z takich tabel zamieszczam poniżej:

	prostokąt	Прямокутник
	kwadrat	Квадрат
	koło	Круг
	równoległobok	Паралелограм
	trójkąt	Трикутник

⁵ Por. J. Rzepa, *Język polski jako język drugi: Uczniowie cudzoziemscy w krakowskich szkołach podstawowych i gimnazjach w roku szkolnym 2010/2011*, niepublikowana praca magisterska, Kraków 2011, s.29.

⁶ Na samym początku chciałem realizować podręcznik Agnieszki Rabiej *Lubię Polski 1* i *Lubię Polski 2*, jednak W. miał 11 lat, a podręcznik jest przeznaczony dla grupy wiekowej 6-7 lat. Mimo to publikacja A. Rabiej stała się inspiracją do własnych zestawów zadań, gdzie obecny jest i J1 dziecka.

	trójkąt prostokątny	прямокутний трикутник
	trapez	Трапеція
	trapez prostokątny	прямокутна трапеція

W trakcie zajęć wyrównawczych trzeba nauczyć nie tylko poprawności komunikacyjnej, lecz i poprawności gramatycznej. Uczeń musi już znać części mowy, zdania i potrafić je poprawnie określić. Tych umiejętności wymaga się również od dziecka cudzoziemskiego, które również podchodzi do egzaminu po zakończeniu szkoły podstawowej. Zatem próbowałem treści już poznane przez dziecko w jego wcześniejszej edukacji przetłumaczyć na język polski, a raczej doszukiwać się analogii. Oto mój przykład przypadków w języku polskim:

Przypadki	Відмінки	Przykład
Mianownik Kto? Co?	Називний Хто? Що?	Уczeń Учень
Dopełniacz (nie ma) kogo? Czego?	Родовий Кого? Чого?	Учня Учня
Celownik Komu? Czemu? (przyglądam się)	Давальний Кому? Чому?	uczniowi учню
Biernik (widzę) kogo? Co?	Знахідний Кого? Що?	Учня Учня
Narzędnik Kim? Czym?	Орудний Ким? Чим?	uczniem учнем

Miejscownik O kim? O czym?	Місцевий На кому? На чому?	uczniu на учневі
Wołacz O!	Кличний (форма звертання)	uczniu учню

System fleksyjny obu języków jest podobny, różnią się tylko końcówki, z którymi W. ma problem do tej pory. Szczególnym przypadkiem jest celownik, co zaznaczyłem w tabelce. Uczeń twierdzi, że rozumie różnicę, ale ten błąd pozostał do chwili obecnej, co można będzie zaobserwować w jego wypracowaniu, które zostanie przytoczone później.

Uczenie się na pamięć sprawiało W. duży problem. Tak było od samego początku, kiedy uczył się dni tygodnia, miesiący, przypadków itd. Łatwiejszym zadaniem było znalezienie spośród gotowych kartek właściwej z ukraińskim ekwiwalentem tego leksemu. Zaobserwowałem, że dużo rzeczy, które teoretycznie po edukacji w ukraińskiej szkole W. musiał wiedzieć, sprawiały mu trudności. Podobne zdanie miała nauczycielka matematyki, która twierdziła, że W. dzieli inaczej, *po swojemu*, ale prawidłowo. Natomiast jeżeli chodzi o mnożenie – ma duże kłopoty spowodowane brakiem wiedzy wyniesionej z wcześniejszych lat nauki.

Zajęcia wyrównawcze nie były rzeczą przyjemną dla W., ponieważ zazwyczaj były albo przed lekcjami, albo po lekcjach, na które uczęszczał z całą klasą. Rano czuł się niewyspany, a po lekcjach – zmęczony. Żeby zachęcić go do pracy, pozwalałem na luźną rozmowę, ale po polsku, na którą chętnie zgadzał się, żeby nic nie pisać, a jednocześnie ćwiczyć. W. jest otwarty i opowiada o wszystkim – o szkole, o rodzinie, o tym, co dzieje się na innych lekcjach. Kiedy zapytałem go, co robi na zajęciach z języka polskiego, otrzymałem zaskakującą odpowiedź: *To, co wszyscy, jem i śpię*. Nigdy nie byłem na lekcjach prowadzonych w klasie W. przez innych nauczycieli, lecz podejrzewam, że to byłaby szkoła jego marzeń.

W. nie lubił zadań domowych. Często ktoś odrabiał je za niego. Nie wiem dlaczego, ale W. zawsze przyznawał się, że to nie on pisał, tylko mama lub brat, co zmuszało mnie do dzielenia oceny na dwie części, ale W. nigdy nie przejmował się ocenami. *Jedynka – trudno, nie pierwsza i nie ostatnia*. O odrabianie zadań domowych walczę do dziś. Na samym początku, kiedy zadania były łatwe – odrabiał je i był przygotowany, lecz po pierwszym miesiącu naszej współpracy, przestał. Moje prośby do matki, zarówno pisemne, jak i telefoniczne, nie przynosiły żadnych efektów. Po pewnym czasie została wezwana do szkoły na rozmowę, w trakcie której uczestniczył i W., ponieważ matka nie radziła sobie z tym, żeby zmusić go do poczekania za drzwiami. Z całej tej sytuacji wywnioskowałem, że rodzice pozwalają mu na wszystko. Spotkanie przyniosło pozytywne i negatywne skutki jednocześnie – pojawiła się praca domowa, ale pisana ręką matki lub brata.

Kolejnym problemem, który zaobserwowałem, był nierównomierny rozwój kompetencji językowych. Coraz częściej na początku naszych zajęć W. zadawał pytania, co znaczy to lub inne słowo (np. wagary), które najczęściej słyszał od swoich kolegów z klasy, rzadziej te pytania dotyczyły leksyki związanej z przedmiotami szkolnymi. Pojawiały się również pytania realioznawcze, np. gdzie można kupić żel do włosów. W coraz bardziej zaskakiwał mnie swoją wiedzą. W pewnym momencie przestałem uczyć go leksyki, a bardziej skupiłem się na gramatyce i pisaniu.

To okazały się największym problemem. Przez pierwsze 6 miesięcy naszych zajęć W. pisał w dwóch różnych alfabetach jednocześnie. Alfabet łaciński i uczenie się języka angielskiego (którego bardzo nie lubił, twierdził, że *angielski jest jakiś dziwny*) mieszały się w umyśle małego dziecka. Nawet w trakcie odwzorowywania napisanych słów miał problem z ich zapisem, a często nie potrafił nawet poprawnie przepisać. Od nauczycieli słyszałem, że ma dysleksję i dysgrafię, co jest niemożliwe do sprawdzenia w polskiej poradni psychologiczno-pedagogicznej, z braku odpowiednich testów dla obcokrajowców, a na Ukrainie nie słyszałem o wydawaniu podobnych zaświadczeń oraz możliwych dogodnościach dla dyslektyków.

W swojej pracy dydaktycznej z W. dużo eksperymentowałem. W trakcie studiów zachęcano nas do robienia lekcji zintegrowanych z przedmiotami szkolnymi. Mój wybór padł na lekcję historii. Tematem byli krakowscy żacy, narzędziami – tekst zamieszczony w podręczniku W. do historii oraz moje własne ćwiczenia językowe na rozumienie za słuchu. Z wielkim podziwem W. odpowiadał prawidłowo na wszystkie pytania, nie miał żadnych pytań dotyczących leksyki z tego zakresu tematycznego. Tutaj należy zwrócić uwagę, że tego typu ćwiczenia adresowane były dla studentów na poziomie B1, a W. po kilku tygodniach spędzonych w Polsce rozumiał wszystko. Oczywiście przed tymi zajęciami miał odpowiednią lekcję z klasą oraz indywidualną z nauczycielką historii, która jest jego wychowawczynią i ma bardzo pozytywne nastawienie do W., o czym często informowała mnie matka ucznia. Ten mały eksperyment dał mi do zrozumienia, że na pewno treści przekazywane na lekcjach wyrównawczych są dla niego zrozumiałe.

Pierwszy semestr w polskiej szkole W. skończył, mając wzorowe zachowanie ze średnią 3.00. Należy podkreślić, że nie był to najgorszy wynik w jego klasie.

W drugim semestrze skupiliśmy się na gramatyce i ortografii, z którą miał sporo kłopotów i na którą poświęciliśmy bardzo dużo czasu. Pewnego dnia przyszedł do mnie na zajęcia bardzo zadowolony. Powiedział, że napisał kartkówkę z ortografii na 4, a *proszę pana, byli tacy, co dostali dwóję*. Był to dla mnie pierwszy sukces pedagogiczny w pracy z W., szkoda tylko, że krótkotrwały. W. nadal popełnia błędy w pisowni i mimo dużej liczby ćwiczeń, które gromadziły się w jego teczce *od dodatkowego polskiego*, nadal ma problem z poprawną pisownią.

W. opuścił szkołę na początku czerwca, ponieważ musiał wyjechać na Ukrainę, żeby wymienić wizę, co jest procesem czasochłonnym. Całe wakacje W. spędził w tym kraju i jestem przekonany, że nie mówił po polsku w ogóle.

We wrześniu znowu wrócił do polskiej szkoły, gdzie od pierwszego dnia był straszony końcowym sprawdzianem. Po wakacjach W. był już inny, miał w klasie kolegów, za którymi tęsknił i z którymi chętnie rozmawiał. Z nimi też zaczął rozrabiać na zajęciach i przeszkadzać nauczycielom. Tego już nie komentowałem, ale w myślach cieszyłem się, że już nie czuje się samotny. Pogorszyło się jego zachowanie, które już nie było wzorowe.

Przed nami było bardzo trudne zadanie – zorganizowanie specjalnych warunków dla ucznia, który był kształcony poza granicami Polski. Napisaliśmy wspólny list do Państwowej Komisji Okręgowej w Krakowie i dostaliśmy zgodę na specjalne warunki sprawdzianu. Oto korzyści jakie otrzymaliśmy:

1. Wydłużony czas pracy.
2. Pisanie sprawdzianu w osobnej sali.
3. Prawo do korzystania ze słownika dwujęzycznego polsko-ukraińskiego.
4. Inne zasady oceniania.

O ile pierwsze 3 punkty są zrozumiałe i raczej nie muszą wzbudzać wątpliwości, to ostatni potrzebuje wyjaśnienia, którego nie mogę udzielić, ponieważ nie uzyskałem go od komisji. Jedynie można domyśleć się, że inaczej będzie oceniana wypowiedź pisemna i forma otwarta pytań.

W VI klasie W. miał już gorszą średnią w pierwszym półroczu, jednak nie był to nadal najgorszy wynik w jego klasie. W drugim roku edukacji pisaliśmy dłuższe wypowiedzi. Oto przykład wypracowania W.:

Ja uczę się w szkole podstawowej nr XX w Krakowie. Szkole mam blisko domu, ale nie stęty spóźniam się. Szkoła mi się bardzo podoba jest duża i ma IV pjenter.

Na I pyjentrze jest stołówka, biblioteka, komputerowa sala, sala sportowa. Na II pjontrze uczom się dzieci z podstawowki, a na III uczą się gimnazjum. W szkole mam zajęcia dodatkowe Polskie, Majca, Historią i Psyrodę.

Bardzo dzenkuje nauczycielom szkoły i Panu Lewczuku za pomoc i przetłumaczenie łekciej. I mam nadzieje że szkończe szkole podstawowom i zdam ekzamin z dostatycznymi ocenami.

Anna Czeniek analizując wypracowania swoich badanych, o jednym z nich, napisała tak:

Niedostatecznie częste czytanie w języku polskim stało się przyczyną licznych błędów ortograficznych w pracach K. Pisze ona tak jak słyszy, co sprawia, iż wypracowania na pierwszy rzut oka zawierają więcej błędów, niż mają ich w istocie.⁷

Nic dziwnego, że dziecko popełnia dużo błędów, skoro w domu nikt z rodziny nie jest w stanie sprawdzić jego wypracowań i udzielić mu odpowiedniej pomocy. Oto zgoda na odrabianie zajęć napisana przez matkę ucznia:

Wyrazam zgodę na odpracowanie dodatkowej lekcji z j.polskiego w piątki z moim synem W.

⁷ A. Czeniek, *Jedna szkoła, jedna klasa, ale czy taki sam język polski? – o zróżnicowanym poziomie opanowania języka polskiego wśród dzieci polskiego pochodzenia na przykładzie prac dzieci mieszkających w Wielkiej Brytanii*, „Poradnik Językowy” nr.4, 2014, s.58.

Jak widać z powyższego fragmentu matka też ma kłopoty z j. polskim i na dodatek nie posługuje się nim w pracy, mówi po polsku tylko w sferze publicznej i ma dobrze opanowany tylko kod mówiony.

Ważną kwestią, nad którą dyskutowaliśmy z nauczycielami i dyrekcją był język sprawdzianu, mianowicie, czy ma nim być polski, czy ukraiński. W części poświęconej językowi polskiemu nie ma tu znaczącej różnicy, gdyż wszystkie polecenia i tak są napisane po polsku w każdej wersji językowej. A jeżeli chodzi o matematykę, to W. napisał obie wersje językowe na tę samą ocenę. Jednocześnie warto dodać, czy w ogóle mógłby pisać test po ukraińsku, ponieważ posiada Kartę Polaka. Próbowałem tłumaczyć nauczycielom, że utożsamianie się z narodem polskim wcale nie znaczy rezygnacji z tożsamości ukraińskiej, lecz spotkałem się z niezrozumieniem.

Mamy jeszcze trochę czasu przed sprawdzianem i jak napisał w swoim wypracowaniu W., też liczymy na pomyślne zdanie tego sprawdzianu. Diagnostyczny sprawdzian, zdaniem wicedyrektora, napisał „dość przyzwoicie”, przyłożył się do napisania części otwartej.

Podsumowując moją pracę z W., chciałbym udzielić kolegom i koleżankom, którzy boją się podjąć się wyzwania, prowadzenia zajęć wyrównawczych z obcokrajowcem kilka praktycznych rad:

- Dziecko cudzoziemca musi czuć się komfortowo w szkole. Jest to jego drugi dom i to właśnie od nauczycieli (liczba mnoga) w dużej mierze zależy, czy dziecko będzie chciało chodzić do szkoły.
- Nie należy bać się prowadzenia lekcji o wielokulturowości, nawet mimo że ktoś może być nastawiony negatywnie. Jedna z nauczycielek widząc, że zmierzam do klasy powiedziała wicedyrektorowi, że *wchodzi obcy facet i prowadzi lekcje*. Te zajęcia są bardzo potrzebne.
- Ucząc dziecko obcokrajowca, warto upewnić się, że przekazywane treści są zrozumiałe. **Kiwnięcie głową nic nie znaczy.**
- Należy używać J1 dziecka. Zachęcam do stosowania słowników, programów komputerowych do tłumaczenia. Przekazywane treści muszą być jasne.
- Na ile jest to możliwe, należy wpisywać do dziennika pracę domową. Szczególnie jeżeli musi coś przynieść na zajęcia. Dziecko może usłyszeć i zapisać po swoim, ale może mieć problem ze zrozumieniem w domu.
- Zwykle nauczyciele walczą o używanie języka polskiego w domu cudzoziemca⁸. Jeśli rodzina jest mieszana – polski będzie istniał, jeśli nie – to jest najczęściej niemożliwe. Poza tym uważam, że dwujęzyczność w przyszłości będzie atutem tego dziecka, które obecnie **warto rozwijać, a nie niszczyć**. Szczególna uwaga dla nauczycieli, którzy pracują z dziećmi z Ukrainy – ukraiński to inny język niż język rosyjski. Wyjaśnienia w tym języku mogą być niezrozumiałe.

⁸ Por. A. Szybura, Specyfika nauczania języka polskiego jako drugiego. Studium przypadku dwujęzycznego ucznia oraz indywidualna realizacja projektu „Teraz polski!”, niepublikowana praca magisterska, Kraków 2012, s.25.

W ostatnim numerze „Poradnika Językowego” z roku 2014 ukazał się artykuł Beaty Jędryki dotyczący omawianego w niniejszym artykule zagadnienia. Autorka postuluje dużo ważnych kwestii. Z własnego doświadczenia uważam, że warto przygotować nie tylko materiały pomocnicze, ale i słowniki dwujęzyczne, ponieważ na samym początku musimy zapewnić dziecku poczucie bezpieczeństwa w obcym środowisku. A za autorką chciałbym jeszcze raz powtórzyć: *niezbędna jest zatem współpraca wszystkich nauczycieli, którzy pracują z dziećmi cudzoziemskimi*⁹.

Na samym końcu chciałbym podziękować za współpracę nauczycielom i w sposób szczególny pani wicedyrektor za postawę wobec W. To właśnie pani wicedyrektor chciała mieć specjalistę od polskiego jako obcego dla dziecka, tak dużą liczbę godzin zajęć wyrównawczych i zawsze wspierała nas w trudnych chwilach, a nagrodą dla nas wszystkich będzie przyszłość W., który przyjechał do Polski, bo tak chciała jego matka, kiedy będzie potrafił odnaleźć się w nowym środowisku.

Bibliografia

- Czeniek A., *Jedna szkoła, jedna klasa, ale czy taki sam język polski? – o zróżnicowanym poziomie opanowania języka polskiego wśród dzieci polskiego pochodzenia na przykładzie prac dzieci mieszkających w Wielkiej Brytanii*, „Poradnik Językowy” nr.4, 2014.
- Jędryka B., *Status języka polskiego jako drugiego oraz obcego w polskiej szkole*, „Poradnik Językowy” nr.10, 2014.
- Rzepa J., *Język polski jako język drugi: Uczniowie cudzoziemscy w krakowskich szkołach podstawowych i gimnazjach w roku szkolnym 2010/2011*, niepublikowana praca magisterska, Kraków 2011.
- Szybura A., *Specyfika nauczania języka polskiego jako drugiego. Studium przypadku dwujęzycznego ucznia oraz indywidualna realizacja projektu „Teraz polski!”*, niepublikowana praca magisterska, Kraków 2012.

⁹ B. Jędryka, *Status języka polskiego jako drugiego oraz obcego w polskiej szkole*, „Poradnik Językowy” nr.10, 2014, s.52.

